Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 137 Kraków, czwartek 18 czerwca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Jak powstała i upadła potęga Stinnesa

Z krzywdy ludzkiej i rabunku powstała — dziś się sama staje ofiarą rabunku. — Kolos na glinianych nogach. — Banki, ofiarując ratunek, czyhają na żer. — Nie przejściowe trudności, lecz nieubłagany zmierzch bożyszcza giełdy i przemysłu

(Od korespondenta „Naprzodu").

Berlin, 15 czerwca.

Pomimo uspokajań i zapewnień banków popłoch Stinnesowy trwa. Na giełdzie trwa zniżka na akcje Stinnesa i wszystkich z nim związanych przedsiębiorstw, obejmuje coraz inne papiery i zaczyna nawet budzić obawy o los niemieckiej waluty. Niema wątpliwości: to nietylko chwilowa, przejściowa, niepomyślna konjunktura i przejściowe trudności w koncernie, — to załamanie zupełne całej Stinnesowej potęgi, z której obecni posiadacze starają się ocalić choćby trzon i zręb główny: prywatne konsorcjum Stinnesa.

To i tak jest nie mało — bo choć tylko 1/8 całości stanowi, ale i tak sięga miljarda marek w złocie, a więc 20.000 razy przewyższa kapitał z jakim Hugo Stinnes rozpoczął swe operacje.

Z niewielkiego bowiem zalążka wyrosła cała potęga. W roku 1893 młody kupiec westfalski Hugo Stinnes założył w Mühlheimie przedsiębiorstwo dla handlu węglem z kapitałem 50.000 mk. To był początek. Powoli i stopniowo rozwijał on swe przedsiębiorstwo i stopniowo, powoli zaczął kupować akcje niemiecko-westfalskiego Towarzystwa górniczego. Czternaście lat trwał ten pierwszy okres. Aż wreszcie w roku 1907 Hugo Stinnes ujrzał się właścicielem większości akcji tego Towarzystwa. Został w nim prezesem Rady Nadzorczej i nieograniczonym panem. I wtedy zaczął się szybki, szalony rozrost jego wpływów finansowych. Przy pomocy kapitałów własnych i kapitałów opanowanego przez siebie przedsiębiorstwa finansowego w krótkim czasie podporządkował sobie cały szereg przedsiębiorstw węglowych: Riebeckie, Brunświckie i Mühlheimski Związek Górniczy, (w którym zdobył połowę udziałów z ogólnego 14 miljonowego kapitału) oraz opanował pierwszą placówkę z innej dziedziny, z przemysłu elektrycznego, „Reńsko-westfalskie zakłady elektryczne".

W tym punkcie rozwoju jego potęgi przyszła fala wojenna. I z tej wojny, która wszystkim niosła tylko klęski, śmierć, rany i łzy, z tej wojny Stinnes tylko korzyści ciągnął dla siebie. Korzystając z ciężkiego położenia niemieckich Towarzystw okrętowych, rujnowanych przez blokadę, zaczął zakupywać jedne po drugiej linje okrętowe, albo zdobywać przynajmniej większość ich udziałów. Zaczął od znanej linji „Hamburg-Ameryka" a skończył na skupieniu w swym ręku większości akcji 12 wielkich Towarzystw żeglugi, warsztatów i doków i na założeniu Towarzystwa Akcyjnego swego imienia „dla Handlu i Żeglugi Zamorskiej". Miał więc w swym ręku po zawarciu pokoju olbrzymie kopalnie i setki okrętów dla przywozu węgla i przywozu rudy żelaznej. I zaczął teraz coraz potężniej, logicznie rozbudowywać swój słynny koncern. Aby mieć zapewniony zbyt dla węgla nabył dalsze fabryki elektryczne. Założył „Reńsko-Łabską Unję elektryczną", wszedł w związek ścisły z Tow. „Siemens-Schuckert", nabył znaczne udziały w wielkich fabrykach chemicznych. By nie kupować drzewa do kopalń od innych — nabył wielkie przestrzenie lasów. By te lasy lepiej eksploatować, kupił papiernie i udziały w fabrykach materjałów wybuchowych, do których dostarczał drzewa i celulozy z własnych lasów. Mając własne papiernie, zakładał i kupował drukarnie, a wreszcie w oparciu o drukarnie zaczął nabywać przedsiębiorstwa wydawnicze i dzienniki.

Jedno posunięcie wynikało z drugiego, jedno przedsiębiorstwo związane było logicznie z drugiem. Bo dotychczas było wszystko logiczne. Budowa rosła potężna, logiczna, zwarta, ogarniająca coraz to nowe dziedziny życia gospodarczego. — I rosła w coraz szybszem tempie.

Aż przyszedł okres inflacji. I wtedy tempo stało się niemal błyskawicznem. Potęga finansowa rosła z dnia na dzień. Z dnia na dzień koncern się rozszerzał i bogacił. A co najciekawsze — za cudze, tylko cudze pieniądze.

Bo wtedy już był Stinnes taką potęgą, że żaden bank nie ośmielił się odmówić mu kredytu. Nawet Bank Rzeszy. I wtedy wystarczały weksle najkrótsze: miesięczne, nawet dwutygodniowe, by wskutek dewaluacji zarabiać olbrzymie sumy. — Wtedy właśnie zaczynał Stinnes swą akcję rozszerzać zagranicą. W czasach najcięższego kryzysu inflacyjnego, gdy rząd usiłował ratować jeszcze markę i wysyłał za granicę dewizy, Stinnes kupował zagranicą i wewnątrz Niemiec jedną firmę za drugą, jedno przedsiębiorstwo za drukiem, kupował za uzyskane kredyty, które spłacał potem jedną dziesiątą ich wartości. Szło to w błyskawicznem tempie. I tu się kryje przyczyna dzisiejszej klęski. Bo oto w rozmachu i rozpędzie nabywania przestał wszechpotężny Stinnes liczyć się z logiczną konstrukcją i celowością. Kupował kopalnie węgla i kopalnie nafty, lasy i hotele, okręty i huty, w Austrji, Czechach, Rumunji, Turcji, Ameryce, Mexyku, Argentynie. Niema takiego kraju, ani takiej gałęzi przemysłu, w której by Stinnes czegoś nie posiadał. Zespół jego przedsiębiorstw stał się tak olbrzymim, że stał się masą bezkształtną, nad którą tylko jeszcze sam Stinnes zaledwo umiał zapanować. Zamiast logicznego organizmu, majątek koncernu stał się jakby „Warenhausem" chaotycznym, niezwiązanym, choć olbrzymim.

A te wszystkie bogactwa rosły już tylko z krzywdy całej ludności, z zimnego, wyrachowanego rabunku, uprawianego przy pomocy inflacji, którą Stinnes politycznie i gospodarczo popierał, utrzymywał i przedłużał. On to bowiem przedłużał przez swoje wpływy i operacje okres inflacyjny, on paraliżował różne próby stabilizacji marki i najostrzej zwalczał wszelkie wysiłki w tym kierunku Banku Rzeszy i dyrektora tego Banku Schachta. Tak, że ta ostatnia główna faza rozwoju, te bogactwa Stinnesowe tylko z inflacji, tylko z ruiny setek tysiecy, tylko z krzywdy i zgniecenia innych wyrosły.

I z tych bogactw, źle nabytych wyrosła dzisiejsza klęska. Oskarżają, młodego Hugona Stinnesa, że on po śmierci ojca lekkomyślnie gospodarował. To jest tylko częściowo słuszne. Bo oto coraz szerzej gruntuje się przekonanie, że gdyby stary Stinnes żył — toby doczekał się takiej samej sytuacji. Umarł w takiej chwili, że jeszcze mógł zabrać ze sobą do grobu chwałę i tytuł geniusza finansowego i przemysłowego. Gdyby żył do dziś, doczekałby nietylko zmierzchu swego dzieła, ale i swej chwały.

Skoro bowiem skończyła się inflacja i unormowały stosunki pieniężne jedna tylko droga otwierała się przed tym koncernem: zreorganizować się, przekształcić i ograniczyć. Szereg przedsiębiorstw pospiesznie i lekkomyślnie kupionych, przynoszących deficyt, lub nie związanych logicznie z budową koncernu, należało sprzedać lub oddzielić. Szereg operacyi i spekulacyj niepomyślnych trzeba było zlikwidować. Trzeba było zmniejszyć i ścieśnić ogrom koncernu, jeśli się go chciało przeprowadzić przez ciasną i trudną furtę stabilizacji w nowy okres stosunków gospodarczych. Tego nie zrobiono. I to się dziś mści. Koncern upadł — przytłoczony własną masą i ogromem. Ale taka już była psychoza, nietylko w kierownikach i właścicielach koncernu, ale w całym świecie gospodarczym Niemiec, w całem społeczeństwie, w całej opinji, że ślepo wierzono w niezachwianą, nieograniczoną potęgę tego kolosa. Państwo drżało przed nim, polityka ulegała jego nakazom, banki lękały się wpływów i konkurencji. Już zaczął bowiem koncern kłaść i na nie rękę.

Dziś doczekały się odwetu. Potęga się załamała. Na koniec czerwca zapadały terminy na 25 milionów marek złotych. A koncern nie miał ich i nie będzie miał na termin. I oto p. Hugo Stinnes jr., musiał przyjść do tegoż p. Schachta, którego jego ojciec zwalczał i prosić o pomoc, o kredyt. I tu zaczyna się odwet losu.

Sensacyjna wieść wywołała popłoch. — Banki przeraziły się. I dziś ten najbogatszy w Niemczech człowiek nie może się spodziewać kredytu od żadnego banku. Bo banki chcą się zemścić. Uczynią to, przychodząc koncernowi „z pomocą". Dają kredyty, ale żądają gwarancji i „uzdrowienia" koncernu. A pod uzdrowieniem rozumieją zmniejszenie jego rozmiarów i sprzedaż całych gałęzi. Dziś one, banki, są stroną silniejszą. Dziś, przy tej „sanacji" one dyktować będą ceny, one odkupywać będą akcje, nabyte w czasie inflacji. A że koncern potrzebuje gotówki, więc będzie musiał ich warunki przyjmować.

Pomimo wszelkich uspokajających komunikatów, że jednak wszystko jest jaknajlepiej — dziś już sytuacja jest jasna. Koncern Stinnesowy jest dziś w takiej sytuacji, że na razie nie może sobie dać rady i nie ma swobody ruchów. Długi, które obliczano początkowo na 90 miljonów marek, dziś okazują się dwukrotnie większe. Utworzyło się konsorcjum wielkich banków, które będą udzielać mu kredytu i pomocy. Wskutek tego na szereg miesięcy Stinnes skazany jest na korzystanie z tego i tylko tego kredytu i pomocy. Gdzieindziej go nie znajdzie. Będzie więc musiał przyjmować różne warunki i żądania, które mu banki postawią. I to już jest nie przejściowa, bo jakkolwiek nazywać to będziemy, to zjawisko jest jedno: konsorcjum banków „pomagających", reorganizacja zarządu, redukcja rozmiarów, i mniej lub więcej zamaskowany nadzór wierzycieli — tychże ban-

ków, którym koncern dziś został wydany na łaskę i niełaskę. A że wśród konsorcjum „zbawców“ znajduje się wielu amatorów na różne części koncernu, i że ci amatorzy będą chcieli jaknajprędzej nabyć upragnione kęski — więc koncern Stinnesowy sprawia dziś wrażenie konia ze złamaną nogą, nad którego uzdrowieniem radzą... kruki i sępy.

Odwróciła się karta. To, co jest dziś — przypomina hasło z pierwszego, chaotycznego okresu bolszewizmu' grabi nagrablennoje! Tylko nie tłum analfabetów, ale banki wielkie i szanowne stosują to hasło i zaczynają delikatnie, ale wyraźnie przygotowywać grabież bogactw, które z grabieży powstały.

Taka jest kolej wydarzeń.

A kolos Stinnesowy padając, uszkodził mocno i wstrząsnął całym niemieckim kredytem. Bo jeśli staje się dziś wątpliwym podpis Stinnesa, którego gwarancja wystarczała aby wszędzie zagranicą otrzymać nieograniczony niemal kredyt — jeżeli ten podpis staje się wątpliwym, to jakiż podpis niemiecki może wzbudzić zaufanie zagranicznych sfer finansowych?

To jest dziś największa troska Niemiec.

Kto wie — czy kwestja Stinnesa — nie jest dziś kluczem do zrozumienia polityki p. Stresemanna. Krach Stinnesa, ogólny krach na giełdzie, sytuacja fatalna, zastój w przemyśle (dziś zaczął się lokaut w całym przemyśle drzewnym — około 120.000 robotników bez pracy) wszystko to są objawy choroby gospodarczej, na którą Niemcy widzą tylko jedno lekarstwo: kredyty — i — dlatego chcą je zdobyć, choćby za cenę podpisu Hindenburga na pakcie nadreńskim.

Tadeusz Święcicki.

Głupcy — czy łajdaki?...

Tow. Żuławski na III. kongresie zawodowym rozprawiał się z mówcami komunistycznymi, którzy zarzucali Komisji Centralnej, że popierała represje policyjne przeciw komunistom! Wskazał, że komuniści chodzili do Komisji Centralnej, prosząc ją ciągle o pomoc przeciw represjom, wskazał dalej, że tej pomocy im udzielano i pytał, czy wierzą w to, co mówią? Albo byli głupcami, prosząc o obronę, skoro mówią, że sama Komisja popierała represje, albo nie wierzą w to, co mówią i rzucając oszczerstwa, są łajdakami. Po kilku wrzaskach, komuniści — usłyszawszy tę kwalifikację — uspokoili się i zadowolnili się spokojem. Epizod ten i mowy komunistyczne na Kongresie wskazują na smutne zjawisko. Oto widzimy ze zgrozą, że wytwarza się wśród komunistycznych działaczy typ upadłego człowieka. Typ kłamcy, oszczercy i nędznika, który połknie wszelką obelgę, byle tylko narobić mętu, byle tylko zawichrzyć, dokuczyć, zepsuć robotę socjalistyczną. Wielu wyobrażało sobie komunistę jako fanatyka, szaleńca lub idealistę, dziś te typy znikły. Dziś „działacz“ komunistyczny to „spryciarz“ bezczelny, który nie ma wstydu i nie ma poczucia przyzwoitości. Żadnej umowy nie dotrzyma; żadnego swego słowa honoru nie uszanuje. Nauczono ich tylu „chytrości“ i oszustw przy tworzeniu „jaczejek“, że zrobiono z ludzi poprostu katylinarne egzystencje. Jest to stanowczo „rewolucja powojenna“, obrzydliwa w swej moralnej istocie i skazana na wymarcie wraz ze skutkami wojny, tak jak „nowobogaccy“ spekulanci.

Przytem jeszcze jedna sprawa wyszła na jaw na Kongresie. Oto trzy organizacje, opanowane przez komunistów, są najgorszemi i najbardziej zaniedbanemi! To samo da się powiedzieć o tych organizacjach spółdzielczych, gdzie komuniści doszli do steru. Wszędzie pracują licho, zaniedbują swoje obowiązki, ale krzyczą, lżą i rozbijają znakomicie! Co za okropne typy ludzkie wyrastają na posiewie komunizmu, o tem nie wiedzą ludzie, stojący zdala od ruchów robotniczych. Ale nasi towarzysze, pracujący na polu organizacji politycznej, zawodowej i spółdzielczej, codziennie muszą walczyć z tą prawdziwą zarazą duchową. Zupełny rozkład moralności proletarjackiej, oto rezultat agitacji komunistycznej. I to wszędzie. Tak samo u nas, jak w Niemczech czy we Francji. Jest to stanowczo twór powojenny, podobnie jak bandytyzm, jak pijaństwo i lichwa. Silną moralnie jest polska klasa robotnicza, jeżeli mogła pokonać komunizm, który panoszył się w roku 1919 i jeszcze w roku 1923 groził, że zniszczy wszelkie podstawy rozumnej pracy organizacyjnej socjalistów! Upadek komunizmu w Polsce to dowód siły moralnej socjalizmu. Bo o ile chodzi o sposób rządzenia Polską i o manjery kapitalistów polskich, to ci tylko przyczyniają się do powstawania szaleństw komunistycznych.

Ł.

Echa nawoływań Żeromskiego

Jak wiadomo w utworze swoim scenicznym „Uciekła mi przepióreczka“ wystąpił Żeromski, jako propagator regionalizmu, t. j. zdecentralizowania życia gospodarczego i kulturalnego i samodzielnej w każdej okolicy pracy nad jej właściwościami.

Nawoływanie to nie pozostało bez echa. Warszawska prasa notuje już niektóre fakty, świadczące, że myśl ta zaczyna się przyjmować. Oto naprzykład notatka z Podlasia:

„W dniu 30 i 31 maja br. podczas zjazdu oddziału polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w Łukowie nader udatnie została odegrana przez nauczycielstwo miejscowe „Uciekła mi przepióreczka...“ Stefana Żeromskiego. Łącznie z odegraną sztuką wygłosił p. Aleksander Patkowski odczyt „o regionalizmie“.

W ożywionej dyskusji podnoszono sprawę organizacji pracy naukowej na Podlasiu, muzeum podlaskiego, znaczenia badań ekonomiczno-gospodarczych dla rozwoju samorządowego w Polsce“.

Warszawski „Kurjer Polski“ podaje następującą korespondencję z Kielc, poświęconą odbytemu w maju zjazdowi śpiewackiemu, który zgromadził przeszło 1500 osób:

„Były tam — pisze — chóry, złożone z inteligencji miejskiej, chóry robotnicze oraz włościańskie z okolicznych i dalszych wsi. Współdziałała ze sobą inicjatywa społeczna z poparciem finansowem samorządu. Połączonemi chórami, zorganizowanemi z inicjatywy i energji p. Witolda Kamińskiego, prof. seminarjum nauczycielskiego w Kielcach w Związek stowarzyszeń muzyczno-śpiewaczych województwa kieleckiego, dyryguje prof. Piotr Maszyński.

Łącznie z tem świętem pieśni ukazuje się pięknie wydany przez drukarnię miejscową wykonany, „Pamiętnik pierwszego zjazdu Towarzystw śpiewaczych województwa kieleckiego“. Wśród szeregu wysoce wartościowych i interesujących wiadomości i artykułów, pisze prof. uniw. lwowskiego dr. Adolf Chybiński: „W sprawie regjonalizmu muzycznego w Polsce“, biorąc pod uwagę stosunek tegoż do twórczości muzycznej.

„Jak dodatnio — twierdzi prof. A. Chybiński — może działać regjonalizm muzyczny, dowodem tego mazurki fortepjanowe największego z żyjących kompozytorów polskich, Karola Szymanowskiego, będącego znamiennym zwrotem w jego twórczości. Kto wstąpi w te ślady? Kto opiewać zechce czary polskiej wsi, polskiego lasu, polskich gór, życie i pracę ludu, trudy na roli, piękno zwyczajów i duszę polskiego chłopa? Kto stworzy muzyczne ‚Mazowsze“, „Kujawy“, „Podhale“, „Polesie“, kto zgłębi muzycznie puszczę białowieską, kto stworzy polskie „chants de la terre“ (pieśni ziemi). Jest to po twórczych wystąpieniach Stefana Żeromskiego pierwszy głos ze strony sztuki. Młoda nasza literatura, z bardzo nielicznemi wyjątkami przetrawia wielkoświatowe i wielkomiejskie „konstrukcje“.

Być może, jeżeli ruch ten się przyjmie i stanie się wszechstronniejszym, ożywi się nieco życie prowincjonalne — dzisiaj rozbite — i stworzy gdzieniegdzie coś użytecznego, podczas, kiedy różni protegowani stolicy wnoszą raczej na tę prowincję praktyki korupcyjne.

—ooo—

TEN

Bezdroże

10

Na drugi dzień rano, mimo nieprzespanej nocy, postanowiono udać się na dłuższy spacer do zastawskiego lasu, gdzie służba miała przygotować obiad i kolację. Był cudny, czerwcowy czas. — Drogi, nawet polne, były suche i dobre do jazdy. Pan Janusz zaprosił do swojego małego Forda cztery panie na ochotnika, ale dyskretne aktorki wymówiły się i pojechały końmi. Pokorna prośba o wspólną jazdę była przez Halę przyjętą bez żenady. I tak wiedzieli przecież wszyscy, że tylko dla niej odbywają się te przyjęcia, przedstawienia i spacery.

Ale widać auto nie było zdolne do przejechania nawet kilku wiorst po dobrej wołyńskiej drodze, bo po dwóch godzinach wróciło do dworu. Oprócz jednego lokaja — nikogo w domu nie było, cała służba pojechała do lasu lub rozeszła się po wsi. I do późnego wieczora, do powrotu rozbawionych aktorów, cisza panowała pod starym dachem, który pokrywał napewno wiele szczęścia i niedoli ludzkiej, ale nigdy nie był tak lekkim i tak potrzebnym dla ukrycia bezpamiętnych, długich i cudnych pieszczot kochanków.

Ani Hala, ani pan Janusz nie pokazali się tego dnia gościom. Nikt z wędrownej trupy nie dziwił się temu, a wszyscy byli radzi, że w pełni swobody mogli znów przeciągnąć do rana zaczętą w lesie kolację. Całą noc dwór był oświetlony, rozśpiewany, a nawet trochę „roztłuczony“, bo bujna natura „ukraińska“ lubuje się w zniszczeniu pod wpływem mocnej „nastojki“. Wojowniczy nastrój patrjotyczny wzniecał gorące spory i nie ograniczał się jedną stroną granicznego kordonu. Z pijackim uporem nieustannie powracano do dawnej, tesknej pieśni zaporoskiej:

Oj i ne harazd, zaporożcy,
ne harazd zrobyły:
step szyrokij, kraj weselyj
moskalom pustyly!
nastupaje czorna chmara
ide doszczyk z neba...
zrujnowały Zaporożja —
bude kolyś treba!
Oj, chocz harazd, chocz ne harazd,
niczoho robyty!
bude horko zaporożciam
pid moskalem żyty!...

Ale zauważone w półoświetlonym przez otwarte drzwi sąsiednim pokoiku namiętne uściski żony dyrektora z amantem, wzbudziły powszechną wesołość i skierowały myśli ucztujących na inne tory. Biedny dyrektor spał już pod piecem na dywanie i nie obudził się nawet, kiedy jego podwładni zrobili "szeń" dookoła leżącego i zatańczyli w takt piosenki:

Choma pjanyj u mlyni
chrape mow ubytyj,
a ja tebe pociłuju,
mow ne samowytyj!
hop, kumo, ne żuryś,
sludy, tudy powernyś,
ot, takeczky, skokom, bokom,
pered moim karym okom!

Nad ranem całe towarzystwo pogubiło się w przedziwny sposób nie tylko wśród gościnnych sypialni, ale i w zabudowaniach dworskich. Dopiero około południa aktorzy i aktorki zaczęli się pojedyńczo zbierać na śniadanie, złożone przedewszystkiem z ostrego barszczu. Panie były mocno zażenowane, a panowie zniechęceni, to też rozmowy nie kleiły się i cierpki przymus trwał aż do obiadu. Czekano na obiad z zaciekawieniem, bo wszyscy spodziewali się ujrzeć zakochaną parę, Halę i Janusza, którzy już drugi dzień ukrywali się z własnym szczęściem przed oczami przyjaciół. Ale nagły wypadek nie pozwolił ciekawym nasycić się zazdrością i złośliwą krytyką. Już podczas siadania do stołu wbiegł do jadalni pan Janusz, blady i mocno zafrasowany, mówiąc przyciszonym głosem.

— Przed chwilą przyjechał młynarz z Potonki i twierdzi, że dziś w nocy chciał się utopić w stawie jakiś łysy pan z miasta. Szczęśliwym trafem uratowali go rybacy. Młynarz opowiada, że desperat miał cudze włosy na głowie, a Hala pewna jest, że to wasz tragik. Czy nie był z wami wczoraj w Zastawiu?

— Od ostatniego przedstawienia zniknął gdzieś bez śladu! — odrzekł dyrektor.

— To pewnie on! Kazałem już przywieźć go tutaj i posłałem powóz do Łucka po lekarza. Co mu się stało, biednemu! — biadał gospodarz, zaniepokojony więcej, niż może należało.

(Ciąg dalszy nastąpi)

III kongres związków zawodowych

(Od specjalnego sprawozdawcy „Naprzodu")

Warszawa, 12 czerwca.

DRUGI DZIEŃ OBRAD — POSIEDZENIE POPOŁUDNIOWE

Imieniem komisji mandatowej tow. Zdanowski przedstawia skład Kongresu: jest na Kongresie reprezentowanych 32 organizacyj z liczbą 149 delegatów, dalej 23 członków komisji centralnej i 2 członków komisji rewizyjnej — razem 174 głosów decydujących.

Przedstawiciel „czerwonej frakcji" wśród protestów olbrzymiej większości mówi o „samozwańczych delegatach". Wywołało to olbrzymie wzburzenie i tylko z trudnością udało się uratować mówcę od zrzucenia z trybuny. Wniosek jego o przyznanie mandatu nieistniejącemu warszawskiemu związkowi budowlanych odrzucono prawie jednomyślnie, poczem sprawozdanie komisji mandatowej przyjęto do wiadomości. Przeciw podniosło się 5 rąk.

ORGANIZACJA I TAKTYKA

Referuje poseł **Szczerkowski**: Organizacja i taktyka zależne są od warunków gospodarczych, które obecnie są dla klasy robotniczej bardzo ciężkie. Mamy z górą 200 tys. bezrobotnych, w wielu fabrykach pracuje się tylko przez kilka dni i grozi dalsza redukcja. Świadectwem przesilenia jest pół miljona emigrantów we Francji i 200 tys. w Niemczech. Przemysłowcy dążą do obniżenia płacy i pogorszenia warunków pracy, do zniesienia 8-godzinnego czasu pracy. Klasa robotnicza musi walczyć o utrzymanie dotychczasowych i zyskanie nowych zdobyczy. Najważniejszą dla tej walki rzeczą jest stworzenie silnych karnych organizacyj. Jak przemysłowcy połączyli się bez różnicy narodowości (Lewiatan), tak robotnicy powinni utworzyć Związki zawodowe obejmujące całe gałęzie przemysłu, bez rozdrabniania sił. Od tej zasady Komisja Centralna nie odstąpi. Dalszym wymogiem jest wciągnięcie kobiet i młodocianych do wspólnych organizacyj, stopniowo przyzwyczajać je do działania w Związkach zawodowych na wybitniejszych stanowiskach. Kładziemy nacisk na wydatne podniesienie wkładek do Związków, gdyż w tym razie będzie można wydać więcej na cele organizacyjne i kulturalne. Należy też dążyć do utworzenia funduszu strajkowego i funduszu solidarności. Mowca potępia dzikie strajki, wywołane demagogją Międzynarodówki moskiewskiej, które wyrządzają robotnikom olbrzymie szkody. Każde wywołanie strajku musi zależeć od konjunktury gospodarczej i od nastroju mas i musi być uzgodnione z Komisją centralną. Strajk powszechny może być ogłoszony, tylko w wyjątkowych wypadkach dla obrony zasadniczych praw społecznych czy politycznych. Rzucanie demagogicznych haseł o tworzeniu „komitetów akcji" musi być zwalczane jako szkodliwe, chociaż faktem jest, że hasło to dziś znajduje już bardzo mały posłuch.

Ważnem zadaniem jest zawieranie umów zbiorowych, gdyż tylko one dają pewniejsze podstawy ustalania warunków pracy. Musimy zwalczać dążenia III Międzynarodówki do zrobienia z organizacji zawodowej swego narzędzia politycznego, niemniej musimy przeciwstawić się hasłu apolityczności Związków zawodowych. Związki muszą utrzymywać stosunki z bratniemi partjami politycznemi i tę linję należy utrzymać na przyszłość. Walka o socjalizm, walka z kapitalizmem, walka o nowy ustrój — oto hasła przyszłej działalności Związków zawodowych. Wszystkie organizacje separatystyczne muszą zniknąć, a zatriumfuje myśl propagowana przez Komisję Centralną.

Do dyskusji zgłosiło się 45 mowców. Pierwszy przemawia Amsterdam, zalecając swoją „linję", którą jest „centralizacja akcji". Pod tem słowem mowca, jak z jego słów wynika, rozumie — strajk powszechny. Za swoje wywody mowca musi wysłuchać szereg docinków, a jego wezwanie do usunięcia rządu Grabskiego wywołuje głosy: „a co dalej?" Na to mowca ma do dyspozycji masę frazesów, na które otrzymuje zapytanie: „mówcie nam coś o taktyce moskiewskiej!"

Tow. **Gardecki**: W czasie strasznego kryzysu trudno robić ruch masowy. Musimy sobie jasno powiedzieć, że w szeregach robotniczych nurtują dwa zasadnicze kierunki polityczne i musimy sobie zadać pytanie, czy klasa robotnicza ma obecnie napisać na swych sztandarach, że ma w najbliższych dniach budować nowy ustrój społeczny czy zwracać uwagę na warunki życia codziennego tj. stopniowo zbliżać się do realizacji socjalizmu. Pierwszą drogę propagują komuniści, którzy nie chcą wiedzieć, że w Rosji wszystkie eksperymenty stają się frazesem bez treści, ale u nas jak Don Kiszoci obstają przy polityce demagogji.

Tow. **Neugebauer** oświadcza się za centralizacją, za tworzeniem wielkich organizacyj. W myśl tego żądania przemawia za włączeniem tramwajarzy do Związku użyteczności publicznej, jak to uchwalił zjazd Związku tramwajarzy.

Tow. **Maksamin** (Związek kolejarzy) oświadcza się przeciw scentralizowaniu ruchu zawodowego odnośnie do tramwajarzy. Wzywa komisję centralną do utworzenia organizacji transportowców w Polsce.

Tow. **Zielińska** wita Zjazd imieniem sekcji kobiet PPS i prosi o poparcie „Dnia kobiet".

Tow. **Sawicki** (Związek budowl. Kraków) oświadcza się przeciw centralizacji bez porozumienia się z odnośnemi Związkami. Połączenie przymusowe wpłynie na osłabienie organizacji. Tramwajarze krakowscy nie mają obecnie interesu w łączeniu się z Związkiem robotników użyteczności publicznej. Siła organizacyjna nie leży w strajku, lecz w ciągłości organizowania się, w gotowości do odparcia codziennie zamachów kapitalistycznych. Proponuje, aby centralizację przeprowadzić tylko w porozumieniu się z interesowanemi Związkami.

Przedstawiciel „czerwonej frakcji" wygłasza bałamutny wykład na temat polityki zagranicznej, mówiąc o Anglji, Ameryce, Kanadzie, planie Dawesa, rządzie MacDonalda itd. Na okrzyki, aby powiedział coś o Rosji, odpowiada naiwnie „O tem ja mówić nie będę". Między mowcą a delegatami wywiązuje się zabawny djalog, w którym przeważnie brak mu odpowiedzi. Wśród takich pogadanek czas mowcy upłynął, nie pozwalając mu „zasadniczo" się wypowiedzieć.

Pos. **Niski** w dosadny sposób polemizuje z „czerwoną frakcją", wykazując jej obłudę i zależność ideową od Moskwy. Wy — mówi Niski — jesteście mocni w gębie u nas, ale tam milczelibyście, bo prędko daneby wam radę. U nas skarżycie się, że my nic nie robimy przeciw bezrobociu, a co się robi w Rosji z 3 miljonami bezrobotnych? Pod względem organizacyjnym oświadcza się za centralizacją. Kto jest przeciwnikiem centralizacji, ten boi się kontroli. Stawia wnioski o wybudowanie w Warszawie „pałacu robotniczego" i o zniesienie „wolnych Związków" w Bydgoszczy.

Pos. **Kwapiński** jako ostatni z 10 mowców polemizuje z wywodami mowców „czerwonej frakcji", zarzucając im nieszczerość i zaciemnianie rzeczywistości. Wy namawiacie nas do „akcji masowej", ale my za tem wezwaniem nie pójdziemy. My wzywamy robotników do organizowania się i do utworzenia „funduszu walki", na więcej w tym momencie pójść nie możemy. Mowca oświadcza się za utworzeniem jednego wielkiego Związku użyteczności publicznej. (Oklaski).

Na tem listę mowców zamknięto i wybrano mowców generalnych. Na wniosek tow. Żuławskiego dalszą dyskusję przerwano i przystąpiono

DO GŁOSOWANIA.

Komisja wnioskowa rezolucję tow. Szczerkowskiego z małemi poprawkami poleca do uchwalenia. Przyjęto. Wniosek Związku robotników przemysłu skórzanego odrzucono. Wniosek Rady kraj. żyd. Związków (walka przeciw rządowi Grabskiego) odrzucono. Nad wnioskiem Związku użyteczności publicznej o wcielenie tramwajarzy do Związku wywołał ożywioną dyskusję i kilkakrotne głosowanie. Wkońcu uchwalono wniosek komisji z poprawką tow. Kwapińskiego, aby sprawę załatwiła definitywnie komisja centralna w ciągu 4 miesięcy. Równocześnie uchwalono wniosek o przygotowanie utworzenia Związku transportowców. Wniosek o unieważnienie wykluczenia Związku kraw. odrzucono. Wniosek tow. Niskiego o likwidację wolnych Związków przyjęto. Uchwalono wezwać kom. centr. do zwołania konferencji do 15 września br. Wniosek o połączenie Związku kapeluszników z Związkiem odzieżowym odesłano do komisji centralnej. Wniosek o utworzenie osobnego Związku dla robotników w zakładach i magazynach wojskowych odrzucono. Wnioskiem o utworzenie osobnego Związku robotników naftowych uchwalono upoważnić Komisję centralną do działania w porozumieniu z odnośnemi organizacjami. Wniosek dozorców domowych o specjalną obronę odesłano do Komisji centralnej. Wniosek o zakaz tworzenia odrębnych organizacyj narodowościowych odrzucono. Wkońcu wniosek Związku okręgu bielskiego o utworzenie funduszu strajkowego przyjęto z poprawką stylistyczną.

Na tem o 8'15 obrady zamknięto odczytaniem depesz gratulacyjnych od Rad miejskich w Dąbrowie górniczej i Sosnowcu.

LIST Z WŁOCH

Triest, 9 czerwca.

W ostatnim czasie coraz częściej spotyka się w dziennikach włoskich notatki o Polsce, czy to w związku z prowokacją Trojanowskiego, bombą wileńską, czy też zbrojeń, będących odzwierciedleniem interwiewu Sauerweina z min. Sikorskim w „Matin". Życiem gospodarczem Polski zajmuje się od czasu do czasu „Il Sole", organ przemysłowców włoskich, przedrukowując przeważnie opinje niemieckie o fatalnem położeniu Polski, powołując się na wywody b. min. skarbu Michalskiego.

Wiele hałasu narobiły w północnych Włoszech artykuły „N. F. Presse" i „Morgen" o malarji, panującej rzekomo na całem pobrzeżu Istrji. Alarmujące te artykuły miały bardziej na celu wstrzymanie wyjazdów obywateli zubożałej Austrji do znanych miejscowości kąpielowych Adrjatyku, jak Grado, Portorose, Pirana i t. d., i zatrzymanie połączonych z takiemi wyjazdami wydatków w kraju, aniżeli obawa o zdrowie. Wedle dat statystycznych minist. zdrowia umiera rocznie we Włoszech na malarję zaledwie 83 mieszkańców na 1 miljon. Życie w tych miejscowościach jest bardzo tanie, a mimo to ruch słaby. Pewną rekompensatę mają Włochy z pielgrzymek z okazji „Anno santo".

Wedle „Veditta d'Italia" odchodzą dwa razy tygodniowo transporty po 300 koni z portu De Fiume do Odessy. Konie te przeważnie rasowe, zostały przez Rosję na Węgrzech kupione i pierwszy transport, dyrygowany przez terytorjum jugosłowiańskie, został przez Jugosławję zatrzymany, jako kontrabanda wojenna. Obecnie omija się już Jugosławję.

Trzeba przyznać obecnemu rządowi faszystowskiemu, iż poświęca on wiele uwagi bezrobociu i emigracji, czyniąc rozpaczliwe wysiłki celem podniesienia młodego jeszcze przemysłu rodzimego. W miejscowościach, bezrobociem objętych, rząd daje przemysłowcom subsydja w formie długoterminowych bezprocent. pożyczek, organizuje kursa dla emigrantów (np. Australja nie wypuszcza na ląd żadnego imigranta, nie władającego językiem angielskim), buduje nowe drogi, popiera pod każdym względem eksport, ponosi wielkie wydatki na żeglugę, która mimo stosunkowo bardzo wysokich opłat przewozowych, ma stałe deficyt. Tak np. przejazd III kl. okrętem Llyodu tryjestyńskiego z Triestu do Aleksandrji kosztuje przeszło 350 zł., t. znaczy prawie tyle, ile przejazd z portów francuskich do Ameryki, podczas gdy jazda Triest-Aleksandrja nie trwa nawet ⅓ czasu jazdy amerykańskiej.

Rząd stara się na gwałt kolonizować swoje posiadłości w Afryce północnej, jak Libię, Erytreę, Trypolitanię i każdy faszysta najmniej 6 miesięcy musi tam spędzić w t. zw. armji kolonjalnej. — Kolonizacja, pochłaniająca ogromne kapitały, idzie bardzo opornie, gdyż emigrant włoski wybiera raczej francuski Tunis, gdzie warunki życiowe i zarobkowe są znośniejsze. W ostatnim czasie grupy robotników włoskich, wyjeżdżają do Rosji, gdzie im rząd rosyjski przydziela ziemię, przyznaje ulgi w koncesjach rozmaitych i t. d.

Włochy z pośród wszystkich państw europejskich są rajem dla dzieci i nigdzie dzieci nie cieszą się taką opieką społeczną jak tu. Chore dzieci, uczęszczające do szkół publicznych spędzają w lecie cały dzień na powietrzu pod nadzorem nauczycielskim i za niską opłatą (biedne są od niej uwolnione), dostają całodzienny pożywny i zdrowy posiłek. — Tyle swobody i wolności nie ma żadne inne dziecko; im wszystko dostępne, mają dla siebie specjalne plaże, gdzie na słońcu i w morzu hartuje się ich organizm, są bardzo żywe i tem też tłumaczyć należy fakt, iż wcześniej, jak u nas, dojrzewają.

Wiele kłopotu sprawia rządowi dawna austrjacka Istrja, z głównem miastem Pola. — Górzysty i piaszczysty teren może tylko produkować wino i oliwę, oba produkty ciężkie do zbycia, gdy się zważy, iż na kupienie jednego kilograma chleba musi chłop sprzedać aż trzy litry wina. Przemysłu niema tam żadnego, ludność emigruje do południowej Ameryki i za śmieszną wprost cenę można kupić największy dom w Poli. Ludność stale się zmniejsza i wobec braku wszelkiej sposobności do zarobkowania, wzdycha do dawnych czasów. Demolowanie starych okrętów, przy którem pracuje przeszło 2000 robotników, kończy się 1 czerwca b. r. i stanowi ciężki problem dalszego zatrudnienia tychże robotników, nie zarabiających nawet pełnych 2 zł. dziennie. Jedyną nadzieją jest możliwy napływ obcych, którzy zachwycać się będą włoskiem słońcem, morzem i zabytkami w kraju, gdzie dla rodzimego robotnika niema nawet chleba.

H. S.

O portrety galicyjskich marszałków krajowych

Donieśliśmy wczoraj, że władze warszawskie postanowiły wywieźć z Małopolski do Warszawy portrety galicyjskich marszałków krajowych, zdeponowane od stycznia 1919 r. w Muzeum Narodowem w Krakowie.

Zarządzenie to motywują podobno przedewszystkiem potrzebą usunięcia uszkodzeń niektórych tych portretów. Motyw ten nie wytrzymuje krytyki. W Krakowie bowiem i we Lwowie są stare i renomowane pracownie artystyczne, zajmujące się odnawianiem i naprawianiem obrazów, w niczem nie ustępujące nowej, powołanej dopiero do życia pracowni konserwatorskiej, przy Dyrekcji Zbiorów Państwowych w Warszawie.

Drugim motywem ma być zamiar umieszczenia ich na najbliższej wystawie Sztuki Polskiej w Warszawie, co również nie może być uznane za dostateczny motyw, gdyż obrazy te są wystawione obecnie stale w Muzeum w Krakowie, cieszącem się największą właśnie w Polsce frekwencją z kraju i zagranicy.

Wysuwa się wreszcie jako motyw konieczność wpisania ich jako własności państwowej do inwentarza zbiorów państwowych, co oczywiście jest już bardzo podejrzanym argumentem, gdyż dla zaciągnięcia do tego inwentarza ani potrzeba ani można przewieźć do Warszawy tysięcy zabytków, które doskonale na miejscu a wiele z nich tylko wogóle na miejscu mogą być zinwentaryzowane.

Żaden więc z motywów, o których się słyszy w Warszawie, nie może uzasadnić powyższego zarządzenia. Bardzo poważne natomiast względy przemawiają przeciwko przewiezieniu tych portretów do Warszawy.

Przedewszystkiem Warszawa nie potrzebuje wzbogacać swych zbiorów kosztem ogałacania z nich naszej dzielnicy. Już jako stolica blisko trzydziestomiljonowego państwa skupia w sobie i tak samą siłą rzeczy wszystkie soki z całego obszaru Rzeczypospolitej. Stać więc ją na to własnemi środkami. Dość powiedzieć, że nie licząc nadzwyczajnych kredytów i urzędowych nabytków, zwyczajna dotacja samego miejskiego Muzeum Narodowego w Warszawie na zakupno dzieł sztuki wynosi ćwierć miljona złotych.

Powtóre nietylko Konstytucja przepisuje, ale silniejsza od niej historja sprawiła, że ustrój naszego Państwa nie może być centralistyczny, że obok Warszawy winny bić żywe źródła pracy i myśli polskiej i w Wilnie i Krakowie i Lwowie i Poznaniu i innych miastach. Pod grozą samobójstwa nie wolno tych źródeł zasypywać na rzecz jednego tylko w Warszawie.

Galerja portretów galicyjskich marszałków krajowych jest jakby pędzlem genialnych mistrzów na płótno rzuconą historją samorządu tej dzielnicy, historją jedyną w swoim rodzaju. Wiadomo już dziś wszystkim, że samorząd ten z górą pół wiekowy, w okresie zagłady imienia polskiego w innych dzielnicach, był jednym i to nie ostatnim z tych momentów, które pozwoliły całemu narodowi wytrwać i przetrwać i ostatecznie odzyskać utracone miejsce w gronie wolnych narodów. Odrodzona w tym okresie sztuka polska w osobach najwybitniejszych artystów przekazała w tych portretach następnym pokoleniom rysy zasłużonych i znakomitych mężów, którzy przewodzili temu samorządowi. Przepiękne stąd wynikło skojarzenie nazwisk: Marszałków Alfreda Potockiego i Mikołaja Zyblikiewicza portretował Jan Matejko, Leona Sapiehę, Włodzimierza Dzieduszyckiego i Jana Tarnowskiego malował Henryk Rodakowski, Ludwika Wodzickiego Henryk Siemiradzki a Eustachego Sanguszkę, Stanisława Badeniego i Andrzeja Potockiego Kazimierz Pochwalski. Dwóch ostatnich marszałków nie ma portretów.

Gdzie, pytamy, winny być umieszczone te portrety? Na to może być jedna tylko odpowiedź: Tam, gdzie ci mężowie działali, gdzie największe położyli zasługi, gdzie byli, są i będą zawsze najlepiej zrozumiani — a więc w Małopolsce.

Wywiezienie ich stąd byłoby aktem dziwnej samowoli i pogwałceniem wszystkich przeciw temu przemawiających względów, byłoby wyzwaniem, rzuconem w twarz Małopolsce. Ta dzielnica, która w porywie szlachetnego entuzjazmu rzuciła pod stopy zmartwychwstałego Państwa Polskiego cały pół wiekowy dorobek swego samorządu wartości setek miljonów złotych, nie zasłużyła na to, ażeby w ten sposób z nią postępowano, ażeby pozbawiano ją arcydzieł sztuki najściślej związanych z jej właśnie historją. Małopolska nie jest krajem podbitym, ale jest dzielnicą równo uprawnioną, podobno nie najmniej wartościową wspólnego państwa. Żąda też odpowiedniego do tego traktowania.

Wymienione portrety stanowią w tej chwili w myśl obowiązującej ustawy własność państwa. — Ale ta sama ustawa zarząd tą częścią majątku państwa, którą stanowi majątek dawnego samorządu galicyjskiego, oddała w ręce następcy galicyjskiego Wydziału krajowego, Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie.

Nikt w całej Małopolsce nie uwierzy, ażeby Tymczasowy Wydział Samorządowy, decydujący w tej sprawie, pozwolił na wywiezienie tych portretów. Poparcia w tem dozna nietylko od reprezentantów naszej dzielnicy w Sejmie i Senacie, nietylko od solidarnej opinji publicznej w całej Małopolsce, ale, nie wątpimy też, ze strony także innych dzielnic. Nie poszły one za przykładem Małopolski i nie oddały majątku swego samorządowego na własność państwu. Tem mniej więc zrozumieją obecny zamach na dzieła sztuki darowane państwu, mające specjalne pretium affectionis dla naszej dzielnicy.

Portrety te pozostaną więc w Małopolsce.

UWAGI

—o—

Minister a procesja

„Robotnik" warszawski prowadzi rubrykę „Curiosa"... W Polsce, coprawda, dzieje się tyle dziwów, że pilny zbieracz mógłby codziennie skatalogować całe szpalty osobliwości...

Wśród „curiosów" wczorajszego numeru „Robotnika" znajdujemy i przedruk z „Kurjera Porannego" tej treści:

„P. Prezydent Rzeczypospolitej wyraził życzenie, aby minister spraw zagranicznych wziął udział w procesji Bożego Ciała. P. minister udziału w procesji nie mógł wziąć, ponieważ oczekiwał go ambasador francuski p. Panafieu"...

Nawet młodzież szkolna — mimo klerykalnego kursu naszego szkolnictwa — nie jest obowiązaną uczestniczyć w procesjach, a co za tem idzie, usprawiedliwiać swojej nieobecności...

Zwracamy więc uwagę i na drugą połowę owego „curiosum", w którem **wyjaśnia się**, że p. Skrzyńskiemu „przeszkodziła" była rozmowa z ambasadorem francuskim... Nie mógł wobec tego stawić się na apel.

Wszędzie na świecie czynności dyplomatyczne są jedynem obowiązkowem zajęciem ministra spraw zagranicznych. U nas może być i inaczej...

U nas... biskupi mogą w „zapale" politycznym wbrew zakazowi papieża kandydować do Senatu i myśleć, że „fakt dokonany" im się jakoś upiecze. — U nas... ministrowie mogą, przeciwnie, być skłaniani do asysty przy duchowieństwie podczas uroczystości kościelnych, a wojskowa kompanja honorowa może być na dworcu kolejowym egzaminowana ze — śpiewów kościelnych!

Wiadomości polityczne

—o—

SOCJALISTYCZNA KONFERENCJA BAŁKAŃSKA

Dnia 12 bm. rozpoczęła się w Pradze, zwołana przez Międzynarodówkę konferencja bałkańska. W konferencji biorą udział tow.: Tomasz Shaw (Anglja) i Fryderyk Adler (Austrja), jako przedstawiciele Międzynarodówki, de Brouquere (Belgja), reprezentanci socjalistów bulgarskich, greckich i jugosłowiańskich, delegaci czeskiej i niemieckiej socjalnej demokracji Soukup i Czech i delegat węgierski Büchler. Pozatem zapowiedzieli przybycie delegaci rumuńscy. Przewodniczy konferencji Shaw. Pierwszy dzień obrad poświęcony był sprawozdaniom delegatów państw bałkańskich, drugiego dnia byli słuchani przedstawiciele grup, nie należących do Międzynarodówki.

WAŻNY OKRES POLITYCZNY WE FRANCJI

W związku z powrotem do Paryża prezydenta ministrów Painlevego prasa wyraża przypuszczenie, że teraz rozpocznie się okres, w którym spodziewane jest powzięcie decyzyj, decydujących w całym szeregu pierwszorzędnych spraw. Na czoło wysuwają się następujące problemy: sprawa marokkańska, sprawa finansów, sprawa reformy wyborczej. Natychmiast po przybyciu Painleve zwołał posiedzenie ministrów i złożył sprawozdanie o swoich wrażeniach w Marokku i o wynikach swej podróży.

WŁOCHY WOBEC PAKTU BEZPIECZEŃSTWA

Wczoraj ukazał się w dziennikach włoskich komunikat półurzędowy w sprawie paktu bezpieczeństwa, który można streścić w sposób następujący: 1) Pakt, który z początku posiadał charakter ogólny, obecnie przez rokowania zdaje się wyraźnie nabierać charakteru całkiem specjalnego, albowiem ma **dotyczyć wyłącznie zachodniej granicy Niemiec**. Ta okoliczność powoduje pełne rezerwy stanowisko Włoch. 2) Włochy obecną fazę tej sprawy uważają zaledwie **za początek nowego okresu rokowań** między sprzymierzonymi a Niemcami. Podczas tego okresu stanowisko każdego ze zainteresowanych państw może jeszcze ulec niejednej zmianie. Kwestja paktu bezpieczeństwa pozostaje nadal otwartą dla Włoch, które powezmą decyzję zgodnie ze swoimi interesami nie pierwej, jak dopiero wówczas, gdy stwierdzą, że sprawa przyjmuje obrót definitywny.

Z TEATRU

—o—

Bagatela: „ANTONJA", komedja w 4 odsłonach Melchjora Lengyela

Żywo i zgrabnie napisana komedja, nosząca w każdym calu piętno węgierskiego pochodzenia, wprowadza „Antonja" w swej tytułowej bohaterce na scenę typ nowy, w dotychczasowej komedji i farsie niespotykany. Antonja to dawna „lwica" stołeczna, która wyszedłszy zamąż za hreczkosieja, zakopała się na wsi, przez dziesięć lat nie zajrzała do niezbyt odległego Budapesztu i przeobraziła się w energiczną, czujną, pracowitą gospodynię wiejską, która zawsze chodzi w fartuchu, zawsze nosi klucze przy sobie, męża trzyma pod pantoflem, komenderuje służbą, dogląda obory i chlewa i poza swemi zajęciami gospodarskiemi świata nie widzi. Raz zdobywa się na wycieczkę do Budapesztu — składa się na to i pretekst dogodny i pokusa, budząca się z niewygasłych wspomnień i tęsknot. W stolicy odrazu przeistacza się na dawną elegantkę, wpada w wir uciech i staje się znów taką, jaką była przed 10 laty. Ten jaskrawy kontrast, ta metamorfoza bardzo skrajna — stanowi właśnie oryginalność i efektowność pomysłu Lengyela. Pomysł ten daje aktorce pole do rozwiązania problemu, jak pomieścić w jednej postaci heroda-babę i olśniewającą, szampańską zdobywczynię serc męskich. P. Bruczowa jest jakby stworzona do tej roli i z taką swobodą i brawurą oddała i jedną i drugą stronę tej metamorfozy, że jej Antonja wprost kipiała życiem.

Drugi wyborny pomysł Lengyela — to nagłe przerwanie eskapady: Antonja, już-już gotowa do zdradzenia i porzucenia męża, przypomina sobie, że ma przy sobie klucze od śpiżarni i śpichrza, że wskutek tego w domu służba nie będzie mogła dać jeść mężowi ani bydłu; to przypomnienie budzi ją z szału i skłania do śpiesznej ucieczki ze stolicy do domu. Bardzo to efektownie przeprowadzone i, gdyby horyzont marzeń, pragnień i tęsknot nie był tu tak niski, tak prawdziwie budapeszteński, gdyby jako najwyższe szczęście życiowe nie figurowała tu orgja w nocnym lokalu, gdyby było mniej cynizmu i światopogląd kokoci nie przesycał tak wyłącznie całej sztuki, byłaby to komedja może mniej paprykowana, ale tem ponętniejsza.

Obok p. Bruczowej wyróżnili się: p. Zbucki, który w roli jej męża hreczkosieja bez szarży utrzymał doskonale miarę między dżentelmenem a fujarą, oraz p. Barwiński, który świetnie odtworzył charakterystyczną figurę węgierskiego „kawalera". Z humorem i werwą odegrali resztę ról pp. Zosia Barwińska i Ordyńska, tudzież pp. Wesołowski i Kwiatkowski, a p. Fertner i p. Gorajska stworzyli arcykomiczną parę nowobogackich.

Pewną atrakcję stanowił debiut znanej piękności krakowskiej, p. Missonowej w roli kokoty Lil; trudno po tym debiucie orzec coś stanowczego o teatralnej przyszłości debiutantki, która w każdym razie wnosi z sobą na scenę bardzo korzystne warunki zewnętrzne. E. H.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 17 czerwca.

Postulaty urzedników

Dnia 12 bm. prezes Rady ministrów Wł. Grabski przyjął delegację zarządu głównego Stowarzyszenia urzędników państwowych w osobach pp. J. Stypińskiego, St. Saserskiego i Z. Dudy, która złożyła memorjały ze szczegółowemi postulatami w sprawach: 1) stabilizacji, 2) zasad stosunku służbowego urzędników (urzędnicy prowizoryczni i pracownicy kontraktowi), 3) wykonania i nowelizacji ustawy emerytalnej, 4) państwowej pomocy lekarskiej, 5) zaliczek dla urzędników prowizorycznych i pracowników kontraktowych, 6) ulg kolejowych dla urzędników prowizorycznych i pracowników kontraktowych na wyjazdy odpoczynkowe, oraz dla rodzin wszystkich urzędników, wyjeżdżających do miejsc odpoczynkowych poza zdrojowiskami polskiemi, 7) objęcia dodatkiem mieszkaniowym państwowych pracowników kontraktowych. Nadto delegacja zwróciła uwagę premjera na zbyt znikome zwiększenie dodatku mieszkaniowego, niewspółmierne do obniżonego uposażenia w czerwcu w związku ze zmianą mnożnej.

W ciągu godzinnej konferencji premjer rozpatrzył wspólnie z delegacją przedstawione postulaty i ich rzeczowe argumenty, poczem oświadczył, że mimo spodziewanej zniżki cen, a tem samem wskaźnika drożyźnianego i mnożnej, ogólne normy uposażenia urzędników nie ulegną zmianie.

—ooo—

Strój „Lajkonika“

Tradycyjny „Konik Zwierzyniecki“ pojawi się tego roku w odnowionym ubiorze. Dzięki staraniom Towarzystwa Miłośników historji i zabytków Krakowa, pracownie teatru im. J. Słowackiego przeprowadziły gruntowną naprawę stroju „Lajkonika“ i wszystkich jego rekwizytów.

Nadmienić należy, że dzisiejszy, tak popularny krakowski „Konik Zwierzyniecki“ posiada artystyczny ubiór, wykonany w roku 1904, według projektu **Stanisława Wyspiańskiego** i pod osobistym kierunkiem wielkiego poety.

Trzeba podnieść z całem uznaniem, że pracownie teatru miejskiego, a zwłaszcza pp. Hyży i Kufel — nie szczędzili pracy i czasu, aby strój „Lajkonika“ odnowić, z zachowaniem jego oryginalnego pierwowzoru. Sympatyczny ten obchód ludowy krakowskiego „Lajkonika“ urządza, jak dawniej, zasłużone **Towarzystwo Miłośników historji i zabytków Krakowa**, ze współudziałem p. Kazimierza Micińskiego.

Historyczny strój i rekwizyty „Konika“ przechowywane są w Archiwum aktów dawnych m. Krakowa.

—ooo—

WPROWADZENIE PAŃSTWOWEGO PODATKU OD LOKALI I PLACÓW NIEZABUDOWANYCH NA CELE ROZBUDOWY MIAST. Dziennik ustaw nr. 57 z dnia 10 bm. zawiera rozp. min. skarbu w sprawie wymiaru i poboru państwowego podatku od lokali i od placów niezabudowanych w myśl art. 18 ustawy o rozbudowie miast. Podatek wchodzi w życie z dniem 1 lipca br. tylko w miastach (płatny w ciągu września br.) i wynosi 6 proc. komornego z czerwca 1914 r. a 0'5 proc. wartości szacunkowej placów. Podatek jest przeznaczony na cele rozbudowy miast.

FAŁSZYWE 5 ZŁOTÓWKI. Bank Polski podaje do wiadomości, że ukazał się w obiegu falsyfikat banknotu 5-złotowego z datą 28 lutego 1919 r. Falsyfikat jest dość udatny.

TRADYCYJNY OBCHÓD „LAJKONIKA“, odbędzie się we czwartek dnia 18 bm. po procesji Marjackiej. „Lajkonik“ w asyście włóczków i orkiestry „mlaskotów“, wyruszy popołudniu z domu pp. Micińskich na Półwsiu Zwierzynieckiem i uda się na dziedziniec klasztoru Norbertanek na Salwatorze. Stąd powoli ruszy wśród tańców ul. Kościuszki, Zwierzyniecką, Franciszkańską i Bracką na Rynek, gdzie stanie koło godz. 8 wieczór. Odbywszy harce koło Wenzla zwróci się pod Barany, a dalej pod Krzysztofory, poczem wróci na Zwierzyniec ul. Wiślną i Zwierzyniecką.

WYPUSZCZENIE DR GROTOWSKIEGO Z WIĘZIENIA. Onegdaj wypuszczony został z więzienia krak. sądu okręg. dr Żelisław Grotowski, b. dyrektor filji Banku cukrowniczego w Krakowie. Dr Grotowski aresztowany został przed kilku miesiącami pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy akcjonarjuszy tego banku i innych oszustw. Wypuszczenie dr Grotowskiego nastąpiło na zarządzenie prokuratury, która po ukończonem śledztwie sądowem wygotowuje obecnie przeciw niemu akt oskarżenia. Grotowski został wypuszczony bez kaucji.

Skomplikowane urzędowanie policyjne i magistrackie z powodu znalezienia... jednego grosza

Przed kilku dniami w urzędzie depozytowym magistratu krakowskiego zjawił się posterunkowy policji z pismem, wystosowanem przez komisarjat policji, do którego to pisma był dołączony znaleziony przedmiot do złożenia w depozycie. Jak się z tekstu urzędowego pisma okazało, pewien podkomisarz policji, idąc przez deptak na Błoniach, znalazł na drodze... jednego grosza. Sumienny znalazca zapakował znaleziony pieniądz do osobnej, zielonej koperty pieniężnej, napisał pismo urzędowe z relacją o wypadku i wysłał je wraz z alegatem do magistratu „do dalszego urzędowania“. Wzruszająca jest zaiste ta sumienność komisarza policji, który puszcza w ruch cały urzędowy aparat i marnotrawi papier, oraz czas żołnierza policyjnego dla... jednego grosza. Tak urzęduje nasza policja!

—ooo—

ECHO ODSŁONIĘCIA POMNIKA ROKITNIAŃCZYKÓW. Na ręce gen. broni Szeptyckiego nadszedł następujący telegram z Czerniowiec: „Konsulat polski wraz z kolonją polską w Czerniowcach łączy się duchem i sercem z rodakami przy dzisiejszej uroczystości odsłonięcia pomnika wiekopomnych bohaterów rokitniańskich w Krakowie. Równocześnie w dniu dzisiejszym składam wieniec na miejscu pamiątkowem na granicy Rokitny w Rarańczy. Konsul Lorentowicz“.

ZBIÓRKA NA KOLONJĘ WAKACYJNA W KOCHANOWIE dla dziatwy krakowskich szkół powszechnych przyniosła 2.003 zł. 22 gr. Wydział kolonji dziękuje gorąco mieszkańcom miasta za datki, a paniom, które zajęły się zbiórką, za ofiarną pomoc.

ODZNACZENIE P. R. JAHODY. Miejskie Muzeum Przemysłowe im. A. Baranieckiego w Krakowie przyznało p. R. Jahodzie wielki medal bronzowy za wybitną pracę około rozwoju sztuki introligatorskiej. Medal ten wręczył uroczyście p. Jahodzie wiceprezydent m. Krakowa dr. Wielgus, w czasie obchodu jego jubileuszu na „Kotłowem“.

NAJNOWSZY PRZEWODNIK PO WAWELU, opracowany przez Józefa Trepkę, zwięzły i dobrze informujący, ilustrowany 16 rycinami, wyszedł z druku nakładem „Salonu malarzy polskich“. Ta sama firma wydała świeżo „Album Tatr“, pocztówki Stachiewicza „Quo Vadis“ w wykonaniu czworobarwnem, pocztówki Rychter-Janowskiej w wykonaniu trójbarwnem i Obraz W. Kossaka „Czuwaj-Straż nad Wisłą“. Powyższe reprodukcje zostały wykonane w zakładzie reprodukcyjnym „Akropolis“ w Krakowie; tak barwne, jak i światłodrukowe reprodukcje zupełnie dorównują najlepszym wyrobom zagranicznym.

ABITURJENCI SZKÓŁ ŚREDNICH, mający zamiar rozpocząć studja w którejkolwiek wyższej uczelni w Krakowie, mogą zasięgnąć wszelkich informacyj co do wpisów, warunków mieszkaniowych, utrzymania w Zrzeszeniu akademickich Kół prowincjonalnych: Kraków ul. Jabłonowskich 12. Prosimy załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO w koedukacyjnej szkole wzorowej I. Koła TSL w Krakowie przy ul. Wolskiej 19 nastąpi 24 czerwca. — Zwraca się uwagę interesowanych, że ze względu na ograniczoną liczbę uczniów, należy ich wpisywać na rok 1925/6 do 26 czerwca.

LICYTACJA MIEJSKICH KONI NA GROBLACH. Wczoraj na placu Groble, odbyła się zapowiedziana sprzedaż licytacyjna wybrakowanych koni miejskich. Na licytację przyprowadzono 20 koni w wieku od 18 do dwudziestu kilku lat. Cena sprzedaży wahała się od 40—100 zł za jednego konia. Konie nabyli przeważnie handlarze na ubój celem wywozu do Wiednia. Gmina rozpoczęła sprzedaż licytacyjną koni, które są jej zbędne, dzięki sprowadzeniu automobilowych urządzeń dla zakładu czyszczenia miasta. Następna licytacja koni miejskich, odbędzie się po nadejściu dalszej partji automobili.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE CHŁOPCA. Marja Grzesiakowa w Wyciążu, powiat Kraków zgłosiła do policji, że wydalił się z domu jej wychowanek Józef Majcherczyk na odpust do Krakowa 8 maja br. i dotąd nie powrócił. Majcherczyk liczy lat 12.

OSZUSTWO. Aresztowano Władysława Kluko, lat 17 b. woźnego „Ochrony lokatorów“ przy ulicy Batorego 6, który znając wielu członków Ochrony wyłudzał od nich mniejsze kwoty pieniężne pod pozorem zbiórki na budowę domu (cegiełki) i wyszukania mieszkania.

AMATOR ŁÓDKI. Władysławowi Grzegorskiemu ul. Kościuszki 3 skradziono 15 bm. z brzegu Wisły łódkę wartości 70 zł.

KRADZIEŻ SIATKI TENNISOWEJ. Antoni Szostak, stróż parku sportowego „Juwenia“ na Błoniach zgłosił do policji, że w nocy z 14 na 15 skradli mu nieznani sprawcy z magazynu przez okno siatkę tennisową 25 metr. długości.

WPISY NA KURS GARNCARSKO-KAFLARSKI przy państwowej szkole przemysłu artystycznego w Krakowie odbędą się 26 i 27 czerwca od godz. 9—12, w budynku głównym przy Alei Mickiewicza 7.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Wiele hałasu o nic“ Szekspira pozostaje na repertuarze jeszcze tylko kilka dni, z udziałem wszystkich wykonawców premjery. Rolę sędziego Dogbery, obejmuje obecnie p. Józef Leliwa. W niedzielę po południu komedja Stef. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka...“. Od dzisiaj obowiązują w teatrze zniżone ceny miejsc. Sezon dramatu trwać będzie jeszcze niespełna dwa tygodnie. Oprócz komedji Szekspira grana będzie na zakończenie mało znana krotochwila ze śpiewami „Nowy Don Kiszot“ czyli „Sto szaleństw“ Al. hr. Fredry. Kraków będzie miał sposobność poznania po raz pierwszy muzyki Moniuszki, napisanej do tego dzieła, złożonej ze śpiewów solowych i chórów, a wykonywanej w Polsce dotąd tylko raz w warszawskiej „Reducie“.

STAGIONE OPERY WARSZAWSKIEJ W KRAKOWIE rozpocznie się we wtorek, dnia 21 lipca br. Zespół artystów opery warszawskiej odegra we wspaniałych dekoracjach prof. Drabika i bogatych kostjumach z Teatrów miejskich w Warszawie szereg oper, w Krakowie dawno już niesłyszanych, lub też dotychczas nie znanych, a to opery: Goplana, Casanowa, Otello, Andre, Chemier, Samson i Dalila i w. in. Wcześniejsza sprzedaż biletów rozpocznie się 4 lipca br.

Z TEATRU BAGATELA. Komedja „Antonja“ graną będzie przez cały tydzień do niedzieli włącznie.

OPERETKA NOWOŚCI. Wobec przygotowań do jutrzejszej premjery, dziś we środę 17 bm. teatr zamknięty z powodu generalnej próby. Jutro premjera operetki Lehara p. t. „Książę Nancy“ z wspaniałą wystawą, nowemi dekoracjami, kostjumami, baletem. Udział biorą pp. Czernekówna, Kramerówna, Czerniawska, Wawrzkowicz (rola tytułowa), Sempoliński, Berski, Rewery-Rewski i inni.

Z Polski

SZPIEG STEPANIDA BAŁASZEWA — ŁODZIANKA. Łódzki „Głos Polski“ przynosi nieco szczegółów o wydalonej z granic Polski w związku z aferą szpiegowską Zubowa funkcjonarjuszce sowieckiej — Bałaszewej.

Stepanida Bałaszewa urodziła się w Łodzi jest córką znanego niegdyś lekarza Birencwajga. Należała dawniej do SDKP i L. Studjując na uniwersytecie w Genewie, poznała się z różnymi późniejszymi działaczami bolszewickimi. Z chwilą wybuchu wojny zgłosiła się do armji rosyjskiej, jako pielęgniarka. Po zawieszeniu broni rozpoczęła służbę w szeregach agitatorów sowieckich. — Awansowała wkrótce na nieoficjalną współpracowniczkę misji sowieckiej w Berlinie.

W Berlinie odgrywała Bałaszewa dużą rolę, gdyż zastępcą posła sowieckiego Krestinskiego jest tam niejaki Bratman-Borowskij, również z Polski pochodzący, jej serdeczny przyjaciel.

W Warszawie z powodzeniem udawała Rosjankę, a po aresztowaniu twierdziła, że nie umie mówić po polsku.

ROZPRAWA O GLORYFIKACJĘ ZBRODNI. Redakcja endeckiej „Gazety Porannej“ w Warszawie przyjmowała niejednokrotnie ofiary na pomnik dla Eligjusza Niewiadomskiego. Ofiary wielbicieli mordercy prezydenta Narutowicza, były później ogłaszane. Urząd prokuratorski, widząc w powyższych faktach cechy występku z art. 133 k. k. pociągnął redaktora, Mieczysława Trajdosa do odpowiedzialności karnej.

Sąd okręgowy uznał red. Trajdosa winnym gloryfikowania zbrodni, dokonanej na Prezydencie Rzeczypospolitej i skazał go z art. 133 k. k. na trzy dni aresztu.

Sąd apelacyjny (sędziowie Zaborowski, Koss i Syromiasnikow) uchylił wyrok sądu okręgowego i redaktora „Gazety Porannej“ **uniewinnił.**

„BUNT" W WIĘZIENIU WE LWOWIE. Onegdaj popołudniu wezwano do więzienia sądu karnego przy ul. Batorego policję z powodu „buntu" więźniów politycznych. Przybyła policja zastała na korytarzu więziennym kilkunastu więźniów politycznych, w większości ukraińców, w mniejszości komunistów, którzy nie chcieli wracać do cel, ani wyjść na podwórze.

Zajście wynikło w czasie wyprowadzania politycznych więźniów na zwykłą codzienną przechadzkę. Gdy wypuszczono ich z cel i dozorca zamierzał skierować tę grupę na małe tylne podwórze, będące miejscem przechadzek, więźniowie oświadczyli, że nie wyjdą bez Linka i Steigera. Link jest herszten szajki szpiegowskiej i został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia, nie korzysta więc z praw, przysługujących w areszcie śledczym, lecz bywa wyprowadzany osobno. Również Steiger oddzielnie chodzi na spacer, aby uniemożliwić mu porozumiewanie się na zewnątrz. Dyrygentem wrzasków i krzyków był niejaki Melnyk, skazany na 4 lata więzienia. Ponieważ przy aresztantach był tylko jeden dozorca, który nie mógł sobie dać rady, przeto wezwano pomocy policji. Nie zaszła jednak potrzeba jej wystąpienia. Na miejsce przybył dyrektor więzień, Kohlberger i prezydent sądu okręgowego Hawel, którzy zdołali uspokoić więźniów, poczem spokojnie udali się na przechadzkę a następnie do cel.

ECHA OSZUSTW POBOROWYCH W WARSZAWIE I ZDEMASKOWANA SYMULACJA. — Znany z głośnej afery o uwalnianie popisowych w Warszawie lekarz podpułkownik Zapłatyński nie zdał w szpitalu w Tworkach egzaminu z obłąkania.

Zapłatyński odgrywał całkowity zanik pamięci, melancholję i tępotę umysłową. Ale nie zdołał przekonać zawodowych psychiatrów. Wobec tego sąd nakazał przeniesienie niefortunnego „warjata" z powrotem do więzienia.

PRZYKŁADNY PROKURATOR. Z Poznania donoszą: Sąd okręgowy rozważał sprawę podprokuratora w Lesznie Grajnerta, który w stanie podchmielonym wybił w Lesznie szyby p. Michalakowi i wdał się w nim w burdy. Sąd zawieszonego tymczasem podprokuratora skazał na 200 złotych grzywny.

POŻAR KOŚCIOŁA W WARSZAWIE. W poniedziałek w godzinach południowych wybuchł pożar w kościele św. Stanisława na Woli. O godz. 1'45 po południu zakrystjan zauważył dym, wydobywający się z okien na chórze, gdzie znajdowały się organy. Zaalarmowano straż ogniową, która przybyła w sile 4 oddziałów. Wielka wysokość wieży i znaczna odległość od wody utrudniały akcję ratunkową. Ogień szybko się rozwijał na wieży. Przybyła policja z pięciu komisarjatów, nadto rezerwa policyjna z ratusza, prezydent miasta i przedstawiciele rozlicznych władz. Z polecenia gen. Suszyńskiego wezwano pomocy wojskowej dla utrzymania porządku. Po zwaleniu się drewnianych schodów ogień przedostał się na szczyt wieży. Około godziny 3 po południu pożar został ugaszony. Spalił się szczyt wieży. Straż pożarna pracowała nad ugaszeniem zgliszcz do godziny 8 wieczorem. Trzy dzwony na wieży, z których największy ważył 2.500 kg, zerwały się i spadły, rujnując sklepienie kościelne. Również spadł zegar wieżowy.

Straty spowodowane przez pożar są bardzo poważne. Pastwą płomieni padł chór kościelny, organy, środkowa ściana, oraz wnętrze wieży. Spadające trzy wielkie dzwony przebiły otwór w sklepieniu nad chórem i napół stopione spadły na posadzkę. Nawa kościoła nie uległa zniszczeniu. Prowadzone jest szczegółowe dochodzenie celem ustalenia przyczyny pożaru.

—ooo—

Z zagranicy

WYCIECZKA AMERYKAŃSKA DO POLSKI. Na statku fransatlantyckim „Paris" przybyła do Francji grupa Polaków z Chicago w liczbie 14 osób ze sfer tamtejszej inteligencji polskiej: lekarzy, adwokatów itp. Wycieczka przybyła do Europy z własnymi samochodami i zamierza odbyć podróż do Polski. Wycieczka zwiedzi Paryż oraz inne miejscowości Francji, pola bitew a zwłaszcza skupienia większej kolonji polskiej na północy i wschodzie Francji. Wycieczka udaje się następnie przez Szwajcarję i Włochy do Polski.

ZNOWU MORD POLITYCZNY W BUŁGARJI. Nieznany sprawca zabił w Sofji byłego wojewodę Michajłowa, który odegrał wybitną rolę w ruchu macedońskim.

—ooo—

Wojna cłowa polsko-niemiecka

Berlin. (PAT) „Deutsche Tageszeitung" oświadcza, że Niemcy nie boją się wojny celnej i nie powinny robić żadnych ustępstw w zamian za obietnicę wstrzymania likwidacji majątków niemieckich w Polsce, ponieważ Niemcy nie mogą liczyć na spełnienie tych obietnic.

CO MÓWI RZĄD NIEMIECKI

Berlin. (PAT) Pisma tutejsze ogłaszają następujący komunikat: W nocy z 14 na 15 bm. przestała obowiązywać konwencja, na mocy której Niemcy udzielały Polsce pewnego przywileju celnego dla określonego kontyngentu importu do Niemiec. Ponieważ dotychczas nie doszło do żadnego porozumienia między Niemcami i Polską a 15 bm. weszły w życie niemieckie taryfy automatyczne a kontyngent węgla przypadający na miesiąc czerwiec nie został jeszcze wyczerpany przez Polskę przeto, **wwóz jego jest możliwy przez cały miesiąc bieżący.** Począwszy od dnia 15 do końca bieżącego miesiąca węgiel z polskiego Górnego Śląska może być wwożony na dotychczasowych warunkach, aż do osiągnięcia 250.000 ton.

O CŁA NA PRODUKTY ROLNE W NIEMCZECH

Berlin. (PAT). Rada gospodarcza Rzeszy zastanawiała się ostatnio nad opracowanym przez rząd Rzeszy projektem noweli o cłach na produkty rolne. Jak donoszą pisma, Rada gospodarcza orzekła, że wysokość ceł światowych na produkty rolne zabezpieczała w dostatecznej mierze rolnictwu niemieckiemu możność intensywnej gospodarki, a przeto nie ma powodu do ustanawiania ceł ochronnych, podnoszących ceny produktów niemieckich ponad ceny światowe i że przedstawiona przez rząd nowela nie daje podstaw do zawarcia długoterminowych traktatów handlowych z zagranicą.

—ooo—

MINISTER KLARNER NIE TRACI NADZIEI

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencja prasowa w sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich. Minister Klarner w długim wywodzie przedstawił przebieg rokowań, zaznaczając, że najtrudniejszą sprawą jest, że przedstawiciele Niemiec **wysuwają żądania polityczne.** Jednakże rząd polski nie traci nadziei, że rokowania zostaną doprowadzone do pomyślnego skutku. Leży to w interesie obu krajów.

Zajścia w Chinach

Londyn (PAT). Ramsay MacDonald w Izbie gmin zapytywał, czy przedstawiciele Anglji na Dalekim Wschodzie uczynili wszystko w celu jak najszybszego zlikwidowania w drodze pokojowej obecnych zajść w Chinach. W odpowiedzi premjer Baldwin zapewnił Izbę, że zarówno Anglja, jak i inne państwa dokładają wszelkich starań, aby zlikwidować rozruchy w Chinach. Premjer oświadczył, że wysłana do Szangaju międzynarodowa komisja określi dokładnie i bezstronnie rzeczywiste przyczyny rozruchów.

ANGLJA ZGODNA Z INNEMI PAŃSTWAMI

Londyn (PAT). Na posiedzeniu Izby gmin w odpowiedzi na interpelację Ramsay MacDonalda podsekretarz stanu Mac Neill oświadczył, iż rząd angielski czyni wszystko, co możliwe, celem **uregulowania warunków pracy** na terytorjum koncesyj cudzoziemskich w Szangaju. Co do stanowiska rządu angielskiego wobec zamieszek w Chinach, to jak zaznaczył przedstawiciel rządu, linja postępowania Anglji nie będzie się różniła w niczem **od linji postępowania innych państw** zainteresowanych w Chinach.

ALARMUJĄCE WIADOMOŚCI

Londyn (PAT). Wiadomości z Chin są w dalszym ciągu **bardzo alarmujące.** Sztab generalny marynarki japońskiej wysłał do Szangaju trzecią eskadrę kontrtorpedowców, na których pokładzie znajdują się oddziały piechoty. Japoński poseł w Pekinie wręczył rządowi chińskiemu notę w sprawie rozruchów w Hankou, kategorycznie żądając powzięcia jak najenergiczniejszych kroków w celu zapobieżenia podobnym incydentom, rezerwując sobie prawo żądania zadośćuczynienia i odszkodowań materjalnych. Wczoraj po południu 40-tysięczny tłum, złożony ze studentów i robotników, demonstrował przed gmachem ministerstwa spraw zagranicznych, domagając się natychmiastowego zerwania stosunków z Anglją i Japonją, oraz niezwłocznego odebrania tym państwom koncesyi w Szangaju i w innych miejscowościach w Chinach.

RĘKA SOWIETÓW

Paryż (PAT). „Figaro" stwierdza, że propaganda przeciw cudzoziemcom w Chinach, **podsycana przez sowiety,** jest skierowana w pierwszej linji przeciwko Anglji. Aby Anglja miała swobodę akcji na Wschodzie Dalekim, jest niezbędne, aby **w Europie zapanował stan zupełnego bezpieczeństwa.** „Gaulois" czyni uwagę, że bolszewizm szuka wszędzie, gdzie tylko może, słabych punktów, aby podburzyć wschód przeciwko zachodowi. Potrzeba, aby sprzymierzeńcy zorganizowali się do wspólnej walki przeciw bolszewizmowi.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 15—20 gr, niezbierane 25—30 gr, kwaśne 15—20 gr, śmietana słodka 40—50 gr, śmietana kwaśna 1'60—2 zł, masło 1 kg. 2'80—3'20 zł, ser 1 kg 0'80—1 zł, jaja kopa 6'50—7 zł, jaja sztuka 11—12 gr, kury 4—6 zł, kurczęta para 3—6 zł, kaczki żywe sztuka 3—4 zł, gęsi 4—6 zł, ziemniaki stare 1 kg 18—20 gr, ziemniaki nowe 1 kg 65—75 gr, buraki 1 kg 25—30 gr, marchew 25—30 gr, cebula 50—60 gr, kapusta biała sztuka 1'50—2 zł, kapusta włoska 60—80 gr, ogórki sztuka 0'80—1'50 zł, włoszczyzna nowa 1 kg 80 gr, sałata sztuka 5—12 gr, szparagi 1 kg. 2—3'40 zł, kalafjory sztuka 0'50—1'50 zł, jabłka stołowe zagraniczne 1 kg. 3—5 zł, pomarańcze 30—60 gr, cytryna 15—18 gr, poziomki 1 litr 1—1'20 zł, agrest 20—25 gr, borówki 30—40 gr, truskawki 1 kg. 1'40—1'60 zł, wiśnie 1'80—2 zł, czereśnie białe 0'80—1 zł, czereśnie czerwone 1'80—2'40 zł.

—ooo—

ROKOWANIA CŁOWE POLSKO-CZESKIE

Praga. (PAT) W najbliższych dniach rozpoczną się między delegatami rządu czechosłowackiego i polskiego szczegółowe rokowania w związku z rozporządzeniem rządu polskiego z dnia 19 maja o podwyżce taryfy celnej w Polsce.

—ooo—

„POLROS" SIĘ TWORZY

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Delegacja przemysłowców polskich wyjechała do Moskwy, gdzie ją powitali przedstawiciele rządu sowieckiego, „Wniesztorga" i poselstwa polskiego.

Przegląd społeczny

—o—

ZWIĘKSZENIE SIĘ LICZBY BEZROBOTNYCH W KRAKOWSKIEM O 917 OSÓB. OBECNIE BEZ PRACY ZNAJDUJE SIĘ 7.928 ROBOTNIKÓW

Jak się dowiadujemy, liczba bezrobotnych na terenie województwa krakowskiego **wzrosła w miesiącu maju w stosunku do kwietnia br. o 917 osób. Z ogólnej liczby 7.928 bezrobotnych** przypada najwięcej na górników (2.643 osób), dalej na budowlanych (1.195 osób), pracowników (732 osób), metalowców (617 osób), ceramicznych (364 osób), drzewnych (286 osób), tytoniowych (277 osób) itd. Najmniej zaznaczyło się bezrobocie w przemyśle skórniczym, gdzie zarejestrowano tylko 5 osób.

W Krakowie liczba bezrobotnych wzrosła w maju o 53 osoby i wynosi obecnie 2.300 osób. — Z zasiłków rządowych korzystało w mieście Krakowie 224 bezrobotnych. Jedynie zmniejszyła się tylko liczba bezrobotnych w przemyśle metalowym, a to z 390 na 110, oraz w fabryce tytoniu, do której przyjęto 48 robotnic.

„Dzień Kobiet"

w niedzielę 21 czerwca b. r.

SENAT

—o—

Warszawa, 16 czerwca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia senator tow. **Siedlecki wskazuje**, że rząd obecny ma obowiązek zorganizowania warunków pracy dlatego, że w roku zeszłym pracę zorganizowaną na zasadzie inflacji powstrzymał.

Po przemówieniach sen. Kowalczyka i Hammerlinga dyskusję nad budżetem ministerstwa skarbu ukończono i przystąpiono do budżetu ministerstwa kolei. Referent sen. tow. **Siedlecki** wywodzi, że komisja senacka wprowadza tylko jedną zmianę w pozycji: paliwo dla parowozów, która wynosiła w preliminarzu rządowym 78 miljonów, a została przez Sejm obniżona o 10 miljonów. Komisja senatu proponuje obniżyć ją o dalsze 6 milionów. Ponadto komisja zgłasza cały szereg rezolucji wzywających rząd między innemi do kreowania specjalnego komisarza lotnictwa cywilnego. W dyskusji nad tą częścią budżetu przemawiali senatorowie Grabski i Kasperowicz, poczem rozprawę odroczono do dziś o godzinie 10 rano.

—ooo—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 czerwca.

W dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa kolei przemawiał sen. Thullie (chrześc.-nar.). Minister kolei Tyszka stwierdził, że zamknięcie rachunków za rok ubiegły wykazuje nadwyżkę dochodów. Minister wyjaśnia, że od początku 1924 r. taryfa towarowa doznaje ciągłej zniżki, wobec czego kolej musiała podnosić taryfę osobową. Jednolita organizacja kolei pociągnie za sobą redukcję około 600 osób. Pragmatykę pracowników kolejowych obecnie się wykończa i jeszcze w tym roku będzie wniesiona do Sejmu. Ustawa emerytalna prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu znajdzie się na Radzie ministrów.

Następnie przystąpiono do

BUDŻETU MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH,

który referował sen. Januszewski (Wyzwolenie), wskazując na potrzebę nowej ustawy uposażeniowej i ustawy o Najwyższej Radzie obrony państwa.

Minister **Sikorski** stwierdza, że ogólna suma wydatków na wojsko wynosi **okrągłe 727 miljonów**, z czego 18 milj. na marynarkę wojenną. Minister przestrzega społeczeństwo przed redukowaniem wydatków na wojsko. Zasada bezwzględnej oszczędności jest przestrzegana w administracji wojskowej. W dziedzinie organizacji armji jesteśmy na dobrej drodze, ustawa o najwyższych władzach obrony państwa wykończy budowę gmachu armji. Dążymy do zupełnej samowystarczalności naszego przemysłu wojennego, postęp w tym kierunku jest ogromny. Armja konsoliduje się także moralnie.

Sen. Mendelsohn uzależnia oddanie głosów Klubu żydowskiego za budżetem wojskowym od poprawy traktowania żydów w wojsku. Dalej przemawiali sen. Kiniorski (endek), Zubowicz (Wyzwolenie), Thullie i Buzek (Piast). Ten ostatni żąda dodania w ustawie skarbowej artykułu ustalającego stan liczebny wojska na 1925 r. na **234.586** szeregowych niezawodowych w armji i **1618** w marynarce.

PRZEMÓWIENIE TOW. SEN. POSNERA

W referacie ministra nie znalazłem ustępu dotyczącego **kształcenia żołnierzy**. Nasza armja nie jest jednolita, są tam różne elementy kulturalne. Słyszałem, że są rekruci, którzy nie umieją chodzić po schodach i chodzą na czworakach. Chodzi o możliwe **wyrównanie tych różnic kulturalnych**. Chciałbym też usłyszeć z ust ministra, co się robi w kierunku wyrobienia w żołnierzach poczucia obywatelstwa polskiego i wykształcenia oficerów o tyle, ażeby umieli z żołnierza uczynić obywatela. Chciałbym także wiedzieć, czy w programie uwzględnione są nauki społeczne.

W powtórnem przemówieniu gen. Sikorski odpowiadał na wszystkie poprzednio stawiane zapytania. Ostatni przemawiał sen. Januszewski. Na tem zakończono obrady nad budżetem wojskowym, a przystąpiono do budżetu

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Referował sen. **Buzek**, który omawiał przedewszystkiem sprawę placówek zagranicznych oraz sprawę przymierzy polskich, przywiązując znaczną wagę do sojuszów z sąsiedniemi państwami. Wreszcie omawiał zmiany poczynione przez komisję senacką w budżecie. Zabrał głos

TOW. SEN. POSNER

W obecnych warunkach możemy prowadzić tylko jedną politykę zagraniczną, t. j. **politykę pokoju**, politykę protokółu genewskiego, pacyfikacji świata i współdziałania z demokracjami Zachodu. Dopóki ministerstwo prowadzić będzie tę politykę, może liczyć na nasze poparcie. Nietylko słowna, lecz i czynna propaganda Niemiec i Rosji poczyniła w ostatnich czasach postępy, my zaś niedostatecznie się jej przeciwstawiamy. U nas lekceważy się propagandę. Zwracałem już uwagę na konieczność utworzenia na naszych uniwersytetach wykładów, poświęconych propagandzie Ligi narodów, jak to już uczyniono we Francji. Instytucja ta jest jeszcze w zalążku, jednak ma już wielki wpływ.

Sen. Osiński (Wyzwolenie) zgłosił rezolucję, wzywającą rząd do przekazania agend emigracyjnych ministerstwu pracy i opieki społecznej.

Dalej przemawiał sen. Koskowski (endek) i Banaszak (NPR). Na tem zakończono rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

TELEGRAMY

Ryga. (PAT). Do Libawy przybyły wojenne statki polskie „Komendant Piłsudski" i „General Haller".

—ooo—

KONFERENCJA W SPRAWIE HANDLU BRONIA

Genewa (PAT). Na nocnem posiedzeniu plenum konferencji dla spraw kontroli handlu bronią, przyjęto w trzeciem czytaniu **tylko 11 artykułów**. Nie sprawdziło się więc oczekiwanie, iż będzie przyjęta cała konwencja. Anglja zgłosiła przeszło 30 poprawek. Z pośród nich większość została przyjęta.

W sprawie kontroli broni, nabywanej **przez stowarzyszenia strzeleckie**, delegat czechosłowacki zgłosił poprawkę, domagającą się, aby broń tę nabywały nie stowarzyszenia wprost, ale żeby była ona dostarczana rządom, które mają same dokonać podziału pomiędzy stowarzyszenia. W ten sposób rządy będą niejako zobowiązane, że w związku z temi zakupami nie mogą tłómaczyć się nieświadomością stanu zakupu.

Ta poprawka początkowo była zwalczana przez Amerykę.

Czechosłowację poparły kolejno Polska, Rumunja, Jugosławja i Szwecja. Wszyscy zwrócili się do delegata amerykańskiego z prośbą o uwzględnienie poprawki.

Delegat Ameryki Burton odpowiedział krótką mową, w zasadzie krytykując poprawkę, ale oznajmił, że dla dobra konwencji uwzględni poprawkę małej ententy.

Następnie toczyła się dyskusja pomiędzy delegatami Urugwaju i Chin w sprawie jawności. Była to dyskusja dość długa i zawiła. Komitet redakcyjny ma obradować **w najszybszem tempie** tak, aby zakończyć uchwalenie wszelkich poprawek do trzeciego czytania.

—ooo—

ARESZTOWANIE DONATIEGO

Rzym (PAT). Donati, dyrektor dziennika „Popolo" i autor słynnej petycji przeciw generałowi De Bono, dotyczącej sprawy Matteottiego, wyjechał w ostatnich dniach z Rzymu do Francji w towarzystwie podoficera karabinierów. Według doniesienia gazety „Popolo", na rozkaz, otrzymany z Rzymu, władze aresztowały Donatiego na stacji granicznej Bardonechia, gdzie na nową instrukcję internowano go w hotelu.

—ooo—

PROCESY KOMUNISTÓW W BUŁGARJI

Sofja (PAT). Rozpoczął się tu przed sądem wojennym proces przeciw organizacji młodzieży komunistycznej. Wśród 30 oskarżonych są 3 kobiety. Wczoraj przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

Przed Izbą karną sofijskiego sądu okręgowego rozpoczęła się sprawa w procesie przeciw członkom byłego komitetu centralnego partji komunistycznej. Przed sądem stanęli: Kabaczew, Penec, Iwanow i Korkowa. Akt oskarżenia zarzucał im wszystkim podsycanie rozruchów komunistycznych we wrześniu 1923 roku. Dla złożenia zeznań zawezwano z górą 60 świadków.

W Plowdiw rozpoczął się proces przeciw członkom organizacji komunistycznej, która pozostawała w stałych stosunkach z centralnym komitetem w Sofji. Wśród oskarżonych jest kilka kobiet.

—ooo—

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 17 czerwca.

FUNKCJONARJUSZE POLICJI OSKARŻENI O ŁAPÓWKI

Postępowanie dowodowe w procesie o nadużycie władzy urzędowej przeciw podkomisarzowi Kozubowskiemu, wywiadowcy Buryle, oraz pomocnikom handlowym Grunfeldowi i Neufeldowi, rozpoczęło się wczoraj, w drugim dniu rozprawy, przed sądem przysięgłych, przesłuchaniem świadka wywiadowcy Szulca, który uczestniczył w rewizji u kupca Finkelsteina. Na wniosek obrońcy dra Goldblatta trybunał nie odebrał przysięgi od Szulca, ponieważ występował on w tej sprawie poprzednio jako podejrzany, a śledztwo przeciw niemu zostało zaniechane przez prokuraturę. Świadek ten przedstawił przebieg rewizji u Finkelsteina, przyczem podał, że podkomisarz Kozubowski nie kazał spisywać protokołu, tylko dał Finkelsteinowi do podpisania deklarację, że w czasie rewizji nic nie zginęło. Gdy Szulc zwrócił podkom. Kozubowskiemu uwagę, że rewizja za książkami handlowemi należy do kompetencji innej brygady śledczej, Kozubowski odparł na to, że sprawa jest bardzo pilna i musi być natychmiast przeprowadzona. Nazajutrz podkom. Kozubowski odebrał od świadka zakwestjonowane książki i bez badania zwrócił je Finkelsteinowi. Szulc otrzymawszy od wywiadowcy Buryły 340 zł., nie wiedział skąd one pochodzą i dlatego złożył je wraz z zakwestjonowanym u Finkelsteina zdefektowanym rewolwerem, jako fico czynu w policyjnym depozycie. Świadek Klausner, wywiadowca policji, zeznał wśród jakich okoliczności ujawnił nadużycia Kozubowskiego i Buryły i doniósł o nich przełożonej władzy.

Punkt kulminacyjny rozprawy stanowiło przesłuchanie poszkodowanego Finkelsteina, który w dwugodzinnem przemówieniu przedstawił całą sprawę zakwestjonowania ksiąg handlowych w jego sklepie, oraz późniejszego wymuszenia okupu za zwrot tych książek. Finkelstein podał między innemi, że podkom. Kozubowski po zwrocie ksiąg kilkakrotnie odbierał od niego przyrzeczenie, że nikomu nie powie o rewizji, a nadto rzekomo ubolewał nad nim, iż sprawa ta kosztowała Finkelsteina tyle pieniędzy. Na zapytanie poszkodowanego, kto zrobił na niego doniesienie, Kozubowski przyrzekał, że dowie się o tem i zawiadomi Finkelsteina, przyczem wyrażał domysły, że musiał to być jakiś konkurent handlowy. Jeżeli Finkelstein ma na kogoś podejrzenie — mówił Kozubowski — to niech się mu zwierzy, a na tej sprawie jeszcze zarobi. Innym razem Kozubowski zaproponował Finkelsteinowi, że dowie się o osobie donosiciela, jeżeli zechce Finkelstein jeszcze 500 zł. stracić. Świadek jednak straciwszy już 3300 zł., nie chciał więcej pieniędzy na ten cel dać. Po ponownej rewizji świadek zeznał na policji całą prawdę po przedstawieniu mu protokołu rewizji z jego podpisem. Dalsi świadkowie słuchani byli na mniej ważne okoliczności. Po południu nastąpiły przemówienia prok. Stąpora, zastępcy poszkodowanego adw. dra Heskiego, oraz obrońców adw. dra Goldblatta, adw. dra Woźniakowskiego i adw. dra Klimeckiego, poczem przysięgli udali się na naradę.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Wiele hałasu o nic".
Czwratek: „Wiele hałasu o nic".
Piątek: „Wiele hałasu o nic".

TEATR BAGATELA

Środa: „Antonja".
Czwartek: „Antonja".
Piątek: „Antonja".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Książę Nancy" (premjera).

KINOTEATRY

Nowość: Ślady na śniegu.
Promień: Na rozkaz markizy Pompadour.
Reduta: Cienie nocy.
Sztuka: Kobieta o czterech twarzach z Betty Compson. Ponadto komedja i aktualność.
Uciecha: Quo vadis?
Wanda: Jego ostatni flirt z Gunarem Toelnesem w roli głównej.
Warszawa: Harold Lloyd w 7-aktowej komedji.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW CENTRALNYCH, SEKRETARZY OKRĘGOWYCH ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW MIESCOWYCH, MEŻÓW ZAUFANIA FABRYK I WARSZTATÓW PRACY ORAZ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 17 czerwca o godz. 6- ej wieczorem w lokalu Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5. II p. Przemawiać będzie **delegat amsterdamskiej Międzynarodówki Związków Zawodowych tow. Sassenbach o polityce Związków zawodowych i o międzynarodowej sytuacji gospodarczej.** Mowa będzie przetłómaczona na język polski. Członkowie wymienionych ciał winni bezwarunkowo na tę konferencje przybyć i to punktualnie. Wzywamy wszystkie organizacje, aby w dniu tym nie urządzały żadnych zebrań.

Rada Związków Zawodowych.

ZGROMADZENIA W SPRAWIE „DNIA KOBIET" z porządkiem obrad: 1) **Ochrona pracy kobiet i młodocianych. 2) Ubezpieczenia na starość wdów i sierot. 3) Zasiłki dla rodzin powołanych na ćwiczenia wojskowe i 4) Program „Dnia Kobiet"**, odbędą się:

W ŚRODĘ 17 czerwca o godz. 3 popoł. PRACOWNICE FABRYKI TYTONIU w Domu robotniczym ul. Dunajewskiego 5. Ref. tow. Wiesław Wohnout. NOWA WIEŚ godz. 7 wieczór lokal p. Zaborskiego. Ref. tow. Wiesław Wohnout. CZARNA WIEŚ godz. 7 wieczór, lokal p. Schlanga, ul. Czarnowiejska 39. Ref. tow. Kozubkowa i tow. Adam Ciołkosz. KROWODRZA godz. 7 wieczór lokal p. Amstera ul. Mazowiecka. Ref. tow. Wasserbergerowa i tow. Bolesław Jaroszewski. PRĄDNIK CZERWONY w Szkole godz. 6 wieczór. Referują: tow. Januszowa i tow. Franciszek Dederko.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ZW. ZAWODOWEGO KOLEJARZY W KR.—PODGÓRZU odbędzie się dnia 22 czerwca w lokalu przy ul. Tarnowskiego 7, godz. 16. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się w godzinę później (o 17) bez względu na ilość obecnych z nast. porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Zarządu Koła. 3) Wybór nowego Zarządu Koła. 4) Wnioski.

OGÓLNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH I PRYWATNYCH odbędzie się 18 bm. o godz. 6 wieczór. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie ze zjazdu Związków zawodowych; 2) sprawa akcji strajkowej; 3) dzień kobiet; 4) wnioski. **Zarząd grupy I. i II.**

TOWARZYSZE ROBOTNICY! TOWARZYSZKI ROBOTNICE! W niedzielę dnia 21 czerwca br. o godzinie 12 w południe na boisku „Sokoła" a w razie niepogody w sali „Sokoła" odbędzie się **uroczyste Odsłonięcie Sztandaru organizacji politycznej Polskiej Partji Socjalistycznej w Trzebini** z następującym porządkiem dziennym: 1) o godz. 6 rano pobudkę odegrają 2 orkiestry; 2) o godz. 7 do 11 przyjmowanie delegacyj i gości; 3) o godzinie w pół do 12 pochód z przed Domu robotniczego do „Sokoła" na **Wielkie Zgromadzenie ludowe.**

O godz. 1 uroczyste odsłonięcie Sztandaru, — przemówienia gości i delegatów, oraz wbijanie gwoździ do tablicy pamiątkowej i ogólna fotografja. O godz. 4'30 popoł. wielkie zgromadzenie kobiet w sali Domu robotniczego. — Wieczorem o godz. 6 przedstawienie amatorskie młodzieży robotniczej w sali „Sokoła". Po przedstawieniu zabawa w „Sokole", przy dźwiękach dwóch orkiestr. — Bufet we własnym zarządzie obficie zaopatrzony po cenach przystępnych.

Bratnie organizacje prosimy przybyć ze sztandarami.

Komitet Miejscowy PPS w Trzebini.

ZGROMADZENIE PARTYJNE W NOWYM SĄCZU. Dnia 19 czerwca br. o godz. 7 wieczór w sali małej Domu Robotniczego odbędzie się

Roczne Walne Zgromadzenie

Kom. Pow. Polskiej Partji socjalistycznej z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie Zarządu, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Sprawozdanie komisji kontrolującej, 5) wnioski i interpelacje.

O liczny udział uprasza

Komitet Pow. PPS w Nowym Sączu.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).